

Recenzja w postępowaniu habilitacyjnym Dr Moniki Milewskiej

Przystępując do recenzowania dorobku habilitacyjnego można oczekiwać sporej liczby interesujących tekstów, czy to w postaci artykułów i monografii, czy jedynie samych artykułów. W każdym razie – ilość i jakość powinny spełniać kryteria ustawowe. W przypadku bieżącego postępowania recenzent nie może być zawiedziony, gdyż dorobkiem naukowym Dr Moniki Milewskiej można obdarzyć kilka osób, a także jakość tych prac jest wyjątkowa. A zatem, tuż po wyrażeniu na początku pozytywnej opinii o przedstawionych do oceny materiałach przystąpię do ich systematycznego omówienia, trzymając się struktury narzuconej przez ustawodawcę.

Kilka uwag wstępnych

Przede wszystkim warto wspomnieć o starannym wykształceniu Dr Moniki Milewskiej. Jest absolwentką historii, dyplom z wyróżnieniem uzyskała na Uniwersytecie Warszawskim. Szlify akademickie zdobywała pod kierunkiem Prof. dra Jana Baszkiewicza, który był promotorem jej pracy magisterskiej oraz doktorskiej¹. Doświadczenie naukowe zdobywała też w École des Hautes Études en Sciences Sociales w Paryżu, na studiach podyplomowych (historia i cywilizacja). A w roku 2000 ukończyła interdyscyplinarne studia doktoranckie prowadzone w Szkole Nauk Społecznych przy IFiS PAN w Warszawie (obecnie GSSR). W tym samym roku obroniła pracę doktorską. Opublikowany doktorat odniósł sukces, książka *Ocet i łzy. Terror Wielkiej Rewolucji Francuskiej jako doświadczenie traumatyczne* była nominowana do nagrody Nike, a sama Autorka została uhonorowana stypendiami m.in.

¹ Pierwsza przesłanka niezbędna do wszczęcia postępowania habilitacyjnego została zatem spełniona, jak tego chce poradnik opublikowany w 2021 roku przez Radę Doskonałości Naukowej, służący pomocą w przygotowaniu dokumentów w postępowaniu habilitacyjnym: <https://www.rdn.gov.pl/dobre-praktyki-poradnik-postepowania-dotyczace-nadawania-stopnia-doktora-habilitowanego.html> (dostęp 10 grudnia 2023 r.), s. 9.

Ministra Kultury, Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej, tygodnika „Polityka”. Uznanie środowiska w postaci nagród, wyróżnień i zaproszeń na wykłady zaznacza się w całej karierze Dr Milewskiej.

Poza tym warto podkreślić, iż specjalizując się w historii Dr Milewska nie stroni od innych dziedzin. Jej prace, aczkolwiek warsztatowo są historyczne, tematycznie odnoszą się do głównie do historii społecznej i antropologii. Sprawne korzystanie z metodologii nauk historycznych sprawia, że poszukiwania badawcze Habilitantki odznaczają się drobiazgowością i dobrym udokumentowaniem oraz osadzeniem w kontekście społeczno-politycznym. Wszystkie publikacje pisane są z oddaniem, skrupulatnością. Wyróżniają się także bardzo dobrym stylem literackim, co pogłębia intelektualną przyjemność śledzenia poszczególnych wątków omawianych w pracach, a także umożliwia Autorce dotarcie z poważnymi naukowymi opracowaniami do publiczności pozaakademickiej.

Osiągnięcie habilitacyjne

Jako osiągnięcie habilitacyjne Dr Monika Milewska wskazała monografię *Ślepa kuchnia. Jedzenie i ideologia w PRL*. Wydana w 2021 roku rozprawa liczy 648 stron (łącznie z niezbędnym w tak obszernej pracy indeksem, spisem ilustracji i wybraną bibliografią). To potężna dawka wiedzy, ale przede wszystkim staranna problematyzacja tematu „ideologizacji kulinarnej” w czasach PRL. Zarówno tytuł książki jak i rozdziałów trafnie oddaje zawartość. Układ materiału w 15 rozdziałach prowadzi czytelnika od pierwszych decyzji władz w nowej powojennej rzeczywistości (jak np. dekret o reformie rolnej z 1944 roku) po schyłek lat 80., i pęknięcia systemu. Od nadziei, która szybko ustąpiła miejsca grozie w latach 50., po naznaczony kryzysami rynkowymi i wyśmiany w akcjach performatywnych koniec epoki „władzy ludu”. W każdym z rozdziałów pojawiające się nowe wątki są omówione w kontekście historycznym.

W pracy zamieszczone są także zdjęcia pochodzące głównie z Narodowego Archiwum Cyfrowego, zbiorów PAP-u i ośrodka KARTA. Materiał ilustracyjny dobrany jest starannie i adekwatnie do poruszanych zagadnień. Stanowi cenny element poznawczy, zwłaszcza dla młodszego pokolenia.

Monografia jest wielowątkowa, porusza konteksty jedzenia traktowanego przez władze jako narzędzie manipulacji w czasach tzw. „Polski Ludowej”. Zastanawiam się, czy nie należałoby w następnym wydaniu wyjaśnić, jak to jest z nazwą „Polska Ludowa”. Terminu

tego Autorka używa dość często. A jest to nazwa potoczna, a nie oficjalna. Warto byłoby wyjaśnić, skąd się wzięła² i dlaczego jest używana. Mam dość mieszane uczucia, bo czyż nie jest to powielanie i utrwalanie PRL-owskiej retoryki? Co do terminologii, rozumiem, że przyjęte jest używanie określenia „komunistyczny” w odniesieniu do czasów PRL³. A to jest z kolei retoryka opozycji tamtych lat, termin z mowy potocznej o zabarwieniu wyjątkowo pejoratywnym. Zastanawiam się, czy nie jest to stawianie znaku równości między rzeczywistością polityczno-społeczną w PRL, a rzeczywistością polityczno-społeczną w ZSRR? Z badań historycznych raczej nie wynika, że poziom restrykcji, zniewolenia, prześladowań był w Polsce taki sam jak w Związku Radzieckim. Jednakże monografię czyta się dobrze, w moim odczuciu część zdań ma wymiar ironiczny. Na przykład, gdy Dr Milewska opisując działanie uprzedniego systemu używa obowiązującej wówczas retoryki i czytamy o „frontach”⁴, „walce” itd. Zestawienia brzmią zabawnie, choć zastanawiać się można, czy na przykład dla przedstawicieli młodszych pokoleń jasne jest, że to gra z pewną konwencją⁵? Myślę, że warto byłoby w następnym wydaniu książki wprowadzić słownik tego rodzaju pojęć rodem z PRL.

Metodologia do tak złożonego tematu została dobrana należycie. Autorka łączy umiejętności niezbędne w solidnej pracy historycznej oraz zacięcie antropologiczne. A tym samym umiejętnie łączy warsztat historyka z wyobraźnią antropologiczną, co sprawia, iż wybrana przez Habilitantkę tematyka jest badana wszechstronnie i dogłębnie. Wiedza o kulturze, którą dysponuje Dr Monika Milewska umożliwiła odpowiednie rozłożenie akcentów w całości pracy. W monografii wykorzystywane są materiały archiwalne z różnych instytucji – dokumenty oficjalne, takie jak akty normatywne czy protokoły z zebrań komitetów partyjnych (PZPR) dostępne w archiwach, a także prasa, druki ulotne itd. W odniesieniu do źródeł wywołanych – czyli wspomnień rodzinnych uzyskanych w wywiadach – Autorka podchodzi z odpowiednią postawą ostrożności wobec ludzkiej pamięci, głównie pamięci emocjonalnej naznaczającej wspomnienia; przedstawia także założenia wykorzystywania tych informacji w

² <https://ipn.gov.pl/pl/upamietnianie/dekomunizacja/zmiany-nazw-ulic/nazwy-ulic/nazwy-do-zmiany/40928,ul-X-lecia-Polski-Ludowej.html> (dostęp 12.01.2024).

³ Na przykład w opracowaniu Normana Daviesa (2014) *Serce Europy. Polska: przeszłość we współczesności* pojawiają się określenia „walka z komunizmem”, „komunistyczni bonzowie”, „zasoby polskiego komunizmu” (passim).

⁴ Np. „...Uzbrojeni w tę wiedzę funkcjonariusze wyruszali na front walki z perfidnymi wrogami ludu” (*Ślepa kuchnia...*, s. 115).

⁵ Można też założyć, zgodnie z pomysłami, które przedstawił Umberto Eco (1996), pisząc o przyjemności tekstu uzależnionej od przygotowania, odczytania czytelnika, czy wręcz od rozmiarów „encyklopedii intertekstualnej” jaką dysponuje (s. 101 i nast.).

narracji. Efekt końcowy pracy z tak zróżnicowanym materiałem świadczy o dojrzałości warsztatowej i panowaniu nad imponującą kolekcją materiałów.

Przyjrę się teraz zawartości kolejnych rozdziałów. W rozdziale pierwszym, „Każdy kłós na wagę złota”, Autorka sprawnie omawia politykę rolną władz PRL poczynając od 1944 roku, charakteryzując społeczny odbiór rewolucyjnych przemian. Jest to ważny kontekst ideologizacji jedzenia w tej epoce, a jak przypomina Dr Milewska, nie wszystkie pomysły władz spotykały się z „entuzjazmem” rządzonych. Własność, przywiązanie do ziemi z jednej strony zderzają się wprowadzanymi przymusowo, „z rozdzielnika” reformami obejmującymi także tzw. „kolektywizację rolnictwa” (powstawanie PGR-ów), co oznaczało w rezultacie wypaczenie idei spółdzielczości. Mimo płynnego stylu i uatrakcyjnienia narracji cytatami (wśród których są też ideologiczne „poezje”⁶), do czytelnika dociera groza początkowych lat przymusowej kolektywizacji i niszczenia wszystkiego, co indywidualne; aż do pozbawiania godności i środków do życia. Np. na s. 39-40 opisywane są tzw. wydarzenia gryfickie i ich następstwa dla przedstawicieli „aparatu” stosujących przemoc wobec mieszkańców wsi. Dzięki syntetycznemu spojrzeniu na kolejne przemiany polityki wobec rolnictwa widać wyraźnie jak bardzo nieumiejętnie odnosiły się kolejne ekipy rządzące do tak kluczowego działu gospodarki. Wydaje się, iż wahadło regularnie wychylało się od kolektywizacji ku rozdrobnieniu i z powrotem; natomiast niezmiennie stosowano inwektywy wobec właścicieli i producentów, a „kułacy” i „badylarze” nie mieli dobrej prasy i lekkiego życia. Rozdział ten jest dobrym wprowadzeniem do całej pracy.

Od ogólnego obrazu codziennych zmagania rolników z systemem Habilitantka przechodzi do tematyki odświętnej, ale poddanej socjalistycznej ideologizacji. W rozdziale drugim „Plon niesiemy plon, plon, w sekretarza dom” Dr Milewska pokazuje, w jaki sposób zawłaszczone zostały rytuały i symbole tradycyjnych dożynek, a także jak doszło do wyjąłowania pierwotnego święta z autentyzmu i spontaniczności. Należy zaznaczyć, iż to fragment bardzo nowatorski, zgodnie z uwagą z *Autoreferatu*: „jest to pierwsza, pionierska próba całościowego opisu historii święta plonów w PRL” (s. 5). Temat ma potencjał, jest obiecujący i wart rozwijania. Przydałoby się uzyskać trochę informacji od uczestników tych uroczystości, o ile możliwe jest jeszcze zdobycie takich wspomnień. Przy okazji też powrócę do określeń, których Autorka używa bez cudzysłowu, „cepeliowskie występy” podczas

⁶ Aż chciałoby się złośliwie napisać „efekty socjalistycznego czynu poetyckiego”.

dożynek są dobrym przykładem⁷ (*Ślepa kuchnia...*, s. 9). Przymiotnik „cepeliowski” jest tu użyty w znaczeniu pejoratywnym, przeciwstawiony wartościowej autentyczności, wskazuje na kicz, pseudoludowość itd. Moje wątpliwości dotyczą używania tego określenia w odniesieniu do autentycznych górali z Podhala czy Księżaków z okolic Łowicza przywożonych autokarami na centralne dożynki, by przemaszzerowali przed pierwszym sekretarzem i może też coś zaśpiewali. O ile dobrze zrozumiałam, „cepeliowskie” klimaty przypisywane są tu także takim zespołom jak Mazowsze albo Śląsk, czy też miejskim amatorskim zespołom tańców ludowych. Z rozdziału wyłania się ocena, wartościowanie opisywanych zjawisk i przemian, do czego oczywiście Autorka ma prawo. Natomiast z innej strony, można zapytać, czy taki przymiotnik nie godzi trochę w osoby zaangażowane w te właśnie obchody? Czy z przymusu, czy z własnej woli – starały się pewnie robić, co się dało i co można było. Czy można było odmówić uczestnictwa w takich występach? Warto spytać, kto występował na tych dożynkach? Jak tancerze i uczestnicy barwnych korowodów wspominają te uroczystości? Jak oni postrzegali te imprezy? Ciekawe byłoby przeprowadzenie wywiadów z tymi właśnie uczestnikami, najbardziej zaangażowanymi w występy, chociaż w epoce schyłku PRL.

W analizie przekształceń charakteru dożynek Dr Milewska zwraca uwagę na interesującą interpretację Spółdzielni Turystyczno-Wypoczynkowej „Gromada”, postulującej promowanie dożynek jako imprezy turystycznej. Można uznać, że rozrywkowy charakter tego święta wpisuje się też w postrzeganie tradycji w Europie, a także – wykorzystanie tradycji do celów turystycznych, które coraz częściej miało miejsce w tamtych latach na całym świecie⁸.

Kolejne dwa rozdziały dotyczą handlu w PRL. Rozdział 3 „Nieustająca bitwa o handel” opowiada o przekształceniach polityki w odniesieniu do sektora usług handlowych od akceptacji prywatnych sklepów, przez wprowadzenie ogólnych zasad ustalania cen poszczególnych produktów (powołano wszakże Biuro Cen, s. 98 w *Ślepej kuchni...*), upaństwowienie hurtowni, handlu detalicznego, „walkę ze spekulacją” aż po ustawy o „swobodnym podejmowaniu i prowadzeniu działalności gospodarczej w 1988 roku. Dr Milewska opisuje syntetycznie przemiany handlu w czasach PRL, uzupełniając narrację wartościowymi przykładami. Podobnie jak „kułacy” i „badyłarze” lekkiego życia nie mieli też „spekulanci”, a tym określeniem można było niszczyć bardzo różne osoby. Poza znaną i „sztandarową” dla walki ze spekulacją sprawą Wawrzeckiego, Autorka opisuje mniej znane

⁷ „Wyrwane z wiejskiego kontekstu, pozbawione religijnego charakteru, sprowadzone do cepeliowskich występów na miejskich stadionach peerelowskie dożynki mimo wszystko miały na celu stworzenie nowego *sacrum*. Jest to jednak *sacrum* polityczne...” (*Ślepa kuchnia...*, s. 9).

⁸ Jedną z analiz konsumpcyjnego podejścia do historii i wykorzystywania tradycji w celach rekreacyjno-rozrywkowych przedstawił David Lothenthal (1985) w pracy *The past is a foreign country*.

przypadki wyroków na osobach przechowujących w domu nadprogramowe kilogramy różnych produktów – mąki, cukru, słoniny. Sądy bywały nieugięte i głuche na rozsądne argumenty, skazywały spekulantki i spekulantów na obozy pracy, przepadek mienia na rzecz Skarbu Państwa⁹. Dzięki talentowi Habilitantki ukazana jest pełna groza pozornie racjonalnych rozwiązań, wprowadzonych ku porządkowi i pożytkowi ogólnemu. Uwaga ta dotyczy również pozostałych rozdziałów, w których ukazane są praktyki prowadzące do niszczenia ludzi nie tylko moralnie, ale też prawnie.

Kryzysy rynkowe przejawiające się podwyżkami cen, pustymi półkami w sklepach itd. omówione zostały w rozdziale 4, „Kolejki pod specjalnym nadzorem”. Jest to ważny kontekst postaw wobec jedzenia, wskazujący, jak poprzez manipulacje rynkowe władze wymuszały określony „sposób życia” na niemal wszystkich mieszkańcach PRL. Sposób życia, a nie styl życia¹⁰, gdyż społeczeństwo doświadczało wówczas ograniczeń nie tylko rynkowych, ale i wolnościowych. Aby w pracy pogłębił się rys socjologiczny warto byłoby zajrzeć do wyników badań prowadzonych w latach 70. i 80. przez Andrzeja Sicińskiego i jego zespół (Siciński [red.] 1976, Siciński [red.] 1978). Siciński dokonuje właśnie takich rozróżnień, a poszczególni badacze przybliżają problematykę stylu życia w kontekstach historycznych, współczesnością badaczy jest zaś przede wszystkim dekada Gierka. Natomiast w tym rozdziale bardzo trafnie wykorzystane zostały treści z pism satyrycznych osadzone w kontekście uwag o propagandzie sukcesu i cenzurze.

Ciekawym wprowadzeniem do analizy walki społeczeństwa z absurdami kulinarnymi jest rozdział „W internacjonalistycznym sosie”. Próby wprowadzenia na siłę do kuchni PRL produktów niechcianych i niepotrzebnych są zestawione z analizami niewłaściwej polityki eksportowej i importowej w odniesieniu do żywności. Autorka przeprowadziła tu znakomitą analizę przekształceń nawyków żywieniowych Polaków w oparciu o zachowane dokumenty, propagowane w pismach dla kobiet przepisy oraz dane z wywiadów. I w tym rozdziale omawiane są żarty na temat niedoborów jedzenia, które to żarty stanowiły część codzienności wszystkich bezsilnych.

Od radzieckiego szampana Dr Milewska płynnie przechodzi do coca-coli w rozdziale szóstym „Imperializm w płynie i proszku”. Symbolika legendarnej coca-coli – inna dla ludu, inna dla władz – przechodziła ciekawe propagandowe perturbacje w przekazach medialnych

⁹Swoją drogą, ciekawe, co Skarb Państwa zrobił z zarekwirowanymi w domu osoby prowadzącej restaurację 105 kilogramami słoniny? (przypadek omówiony w: *Ślepa kuchnia...*, s. 111-112).

¹⁰Przypomnę, iż Andrzej Siciński uważał, że nie ma sensu mówić o „stylu życia” w przypadku zachowań wymuszonych (2002: 23), wówczas mówimy o „sposobie życia”.

PRL. Z kapitalistycznie „demonicznego” napoju zmieniała się w trakcie przekształceń polityki partyjnej w symbol sukcesu i otwarcia na Zachód epoki gierkowskiej, co Dr Milewska przedstawia w wartkiej narracji. Interesujące, o dużej wartości poznawczej są rozważania dotyczące paczek żywnościowych z Zachodu. Rozdział ten ma charakter dokumentalny, choć dla niektórych czytelników treści dotyczące „emblematicznego” znaku popkultury (coca-coli) i luksusu czekolady z zagranicznej paczki mogą brzmieć jak rodem z kulinarnego dystopijnego filmu science-fiction.

Następnie, w rozdziale siódmym „Wszyscy mamy równe żołądki” Dr Milewska zajmuje się realizacją „postulat egalitaryzmu” w codzienności gastronomicznej i kulinarniej omawianej epoki. Trudne problemy reglamentacji towarów w różnych latach PRL oraz przywileje władz stanowią dobre wprowadzenie do następnych fragmentów opracowania, w tym do rozbudowanego rozdziału ósmego: „Na komunistycznej diecie”. Fascynujące są ideologie odżywiania propagowane w książkach kucharskich i pismach dla kobiet (a także w innych tygodnikach ilustrowanych). Rozdział ten stanowi „ukoronowanie” dotychczasowej narracji: aby poznać styl życia promowany przez władze PRL i próby kształtowania smaku, należało poznać podstawowe zasady funkcjonowania rolnictwa, przemysłu spożywczego, handlu żywnością w PRL. Kontrola produkcji, kontrola rynku prowadziła do kontroli smaku i praktyk żywieniowych obywateli. Rozdział ten uważam za bardzo udany, spojrzenie historyka i antropologa wydobywa ciekawe wątki z mediów kulinarnych, np. na s. 284 i nast. czytamy o zamiennikach: „Przez cały okres PRL-u jednym z częściej używanych w książkach kucharskich słów było słówko: ‘zamiast’. Zamiast cytryny w zupie cytrynowej w lecie polecano porzeczeki, a w zimie żurawinę. Zamiast migdałów – płatki owsiane. Zamiast homara – kostkę z mintaja” (*Ślepa kuchnia...* s. 284). Autorka nie poprzestaje na wymienieniu żartobliwie brzmiących, polecanych przez poradniki i książki kulinarne zamiennikach, ale także omawia ideologię kryjącą się za stosowaniem np. margaryny zamiast masła. Bardzo przekonująco są też przedstawione opozycje nadmiaru i niedoboru w zakresie odżywiania, przejście do obaw wobec niedożywienia do „nowinkowego” odchudzania. Aż chciałoby się przeczytać analogiczną syntezę lansowanych stylów odżywiania czasów transformacji i XXI wieku.

Ideologizacja kulinariów nie kończyła się na propagowanych zaleceniach dietetycznych i manipulacjach rynkowych. Kolejnym „frontem walki” o żołądek Polaka oraz jego socjalistyczną postawę był zakład pracy. Rozdział dziewiąty „Zakład opiekuńczy” omawia funkcjonowanie stołówek i sklepów przyzakładowych (te ostatnie – dostępne dla przedstawicieli wybranych branż), a także paczki świąteczne z deficytowymi i świątecznymi pomarańczami... Habilitantka koncentruje się tu na dorosłych obywatelach, a przecież stołówki

jako „kiełki komunizmu” (*Ślepa kuchnia...* s. 333) były prowadzone we wszystkich przedszkolach, placówkach szkolnych, internatach itd., by odżywiać nowe pokolenia. Szkoda, że o tych przybytkach Autorka nie wspomina w opracowaniu. Rozumiem, że rozmiary pracy mogłyby nie unieść dodatkowych stron, jednakże można byłoby choćby wspomnieć o tym.

Tytułowa „Ślepa kuchnia” jest bohaterką rozdziału 10 w monografii. Dr Milewska zręcznie przedstawia zarówno ambiwalencję roli kobiety i uznania kuchni za jej „królestwo”, z którego wszakże winna się wyzwalać dzięki postępowi socjalistycznego społeczeństwa; jak i ideologię wpisaną w planowanie stylu kuchni, zmiany podejścia do jej funkcjonalności. Dość ponury obraz kuchennej codzienności rozjaśnia nieco tematyka następnego rozdziału „Kiełbasa pierwszomajowa” poświęconego kulinariom świętowania nie tylko pierwszomajowego. Habilitantka zauważa, że „W warunkach chronicznie niewydolnej gospodarki każde święta były prawdziwym wyzwaniem” (*Ślepa kuchnia...* s.382). Dzięki analizie rozmaitych dokumentów i materiałów prasowych Dr Milewskiej udało się przedstawić specyfikę dawnej obfitości – w zaopatrzeniu sklepów i stoisk festynowych, kiermaszowych na czas świętowania, a także gorączkową mobilizację, by nie zabrakło pożądaných podczas obchodów „kiełbasek”.

Dwa następne rozdziały poświęcone są skontrastowanym grupom – dygnitarzy, ich upodobań i zwyczajów kulinarnych (w tym – stylu biesiadowania), a także – osadzonym i internowanym, wrogom systemu w różnych epokach PRL. Rozdział „Rząd się sam wyżywi” i „Jak karmić wroga” wskazują na ciekawe zjawiska – i w jednym i w drugim rozdziale czytamy o pewnej obfitości, która mogłaby zmącić wizerunek obu grup. Władzom zależało, by napiętnować kapitalistyczny nadmiar¹¹, a w przypadku nadmiaru żywności w „internatach” więźniowie polityczni traciliby zapewne część współczucia¹². Biorąc pod uwagę wnikliwość opracowania jest to być może zbyt uproszczenie, jednakże umieszczenie tych rozdziałów obok siebie uwidacznia pewne tendencje.

Bardzo ciekawy, starannie udokumentowany i zilustrowany wieloma cytatami jest rozdział 14, „Weźmiemy komunę głodem”. Autorka rozpoczyna go od analizy sytuacji żywnościowej Polski na tle innych krajów, wskazuje, że nieustanne kryzysy, trudności aprowizacyjne itp. nie doprowadziły do klęsk głodu jak np. w Chinach (s. 488). Jednakże głód jako tortura był stosowany wobec więźniów, także politycznych, zwłaszcza w okresie

¹¹ A jak zauważa Dr Milewska, dwóch pierwszych sekretarzy, tj. towarzysza Wiesława i generała Jaruzelskiego naprawdę można uznać za ascetów. Na przykład Gomułkę „jego własny ochroniarz nazwał „człowiekiem o wybitnie ascetycznym charakterze” (*Ślepa kuchnia...*, s. 429). „Generał Wojciech Jaruzelski był ascetą i abstynentem” (ibidem, s. 433)

¹² Natomiast paczki z żywnością dla internowanych trafiały także poza obóz: „Internowanym w Mielęcinie pozwolono wysyłać lub przekazywać przybywającym w odwiedzin rodzinom nadmiar otrzymanej od instytucji charytatywnych żywności. Podobne praktyki dotyczyły też innych obozów” (*Ślepa kuchnia...*, s. 477).

stalinowskim. Dr Milewska prowadzi narrację od lęku przed głodem w czasach powojennych, ku manifestacjom z lat 1980-1981, które o widmie głodu przypominały, po głodówki protestacyjne stosowane podczas strajków 1981 roku.

Tematyka protestów omawiana jest także w rozdziale 15, „Chleba i wolności” Dr Milewska ukazuje jakim wyzwalczem buntu wobec systemu były kryzysy żywnościowe i braki na rynku, co zostało zapoczątkowane m.in. przez politykę rolną omówioną w pierwszym rozdziale monografii. Oś narracyjna monografii jest zatem bardzo starannie przemyślana i przygotowana. Ten ostatni, obszerny rozdział pisany jest z pewną surowością, co wyostreza obraz omawianych protestów.

W *Zakończeniu* Habilitantka wskazuje na nieskuteczność propagandy PRL w kształtowaniu postaw wobec jedzenia, a także na ciekawe wątki, które mogą stanowić kanwę nowych opracowań (np. symbolika opakowań¹³).

Każdy z tych rozdziałów mógłby być potraktowany jako osobne opracowanie. Co oznacza, że zainteresowani mogą czytać książkę albo w całości, albo od dowolnego rozdziału. To duża sztuka tak właśnie napisać monografię. Jest to wielki walor pracy. Poza tym każde z omawianych zjawisk Dr Milewska stara się ukazać w szerszym kontekście historycznym, społecznym, obyczajowym (jak np. wspomniane głodówki jako narzędzie oporu wobec władzy, s. 505-508). Dla adeptów nauki książka może być znakomitym przykładem wykorzystania materiałów badawczych i adekwatnego wplatania ich fragmentów w swoją narrację.

Monografia *Ślepa kuchnia. Jedzenie i ideologia w PRL* autorstwa Dr Moniki Milewskiej należy do wybitnych opracowań interdyscyplinarnych trudnej tematyki życia codziennego w PRL. Biorąc pod uwagę erudycyjne tło całości, praca otwiera nowy rozdział w naukach o kulturze. Autorka sprawnie ukazuje rozwiązania prawne, które były podstawą propagandy systemowej oraz regulacji różnych sfer działalności obywateli. Z dużą swobodą korzysta z opracowań historycznych, dokumentalnych, socjologicznych, kulturoznawczych. Umiejętnie zostały wykorzystane materiały wywołane, czyli dane pochodzące z wywiadów. Dzięki nim, a także dzięki materiałom prasowym, w książce starannie przedstawione są reakcje społeczne, próby walki z systemem, zwłaszcza w dziedzinie tak prywatnej jak jedzenie. Wartościowym aspektem opracowania jest atrakcyjna, ale też rzeczowa narracja. Argumentacja naukowa wspierana przykładami z życia codziennego wzbogacona jest fragmentami literackimi (w różnym stylu i różnej jakości). Innowacyjność tego opracowania polega na ukazaniu

¹³ Popularnonaukowe opracowanie na temat opakowań w czasach PRL powstało całkiem, to książka Katarzyny Jasiołek (2021) *Opakowania, czyli perfumowanie śledzia. O grafice, reklamie i handlu w PRL-u*. Naukowo wciąż jest tu pole do popisu.

różnych kontekstów zarządzania prywatnością mieszkańców PRL, poprzez uwikłanie człowieka w wytworzone przez rozwiązania systemowe warunki, ukazane są nieludzkie cechy rzeczywistości PRL.

Należy zatem uznać, iż druga przesłanka w postępowaniu habilitacyjnym (pierwszą jest posiadanie stopnia doktor), czyli – „osiągnięcie naukowe albo artystyczne, stanowiące znaczny wkład w rozwój określonej dyscypliny”¹⁴ – także została spełniona.

Dorobek akademicki

Analizując dorobek naukowy i pracę na uczelni Dr Moniki Milewskiej bardzo łatwo można dojść do przekonania, iż również trzecia przesłanka nadania stopnia doktora habilitowanego, czyli „wykazywanie się istotną aktywnością naukową albo artystyczną realizowaną w więcej niż jednej uczelni, instytucji naukowej lub instytucji kultury, w szczególności zagranicznej”¹⁵, została spełniona. ‘

Publikacje. Po uzyskaniu stopnia doktora Habilitantka opublikowała dwie monografie, z których *Ocet i łzy. Terror Wielkiej Rewolucji Francuskiej jako doświadczenie traumatyczne* jest opublikowanym doktoratem; praca ta doczekała się dwóch wydań (o nagrodach już wspominałam). Kolejna monografia, *Bogowie u władzy. Od Aleksandra Wielkiego do Kim Dzong Ila. Antropologiczne studium mitów boskiego władcy* z roku 2012, stanowi znakomite wprowadzenie do antropologii władzy.

Część opublikowanych artykułów stała się podstawą rozdziałów w książkach, np. tekst z 2005 roku, „Lenin Wiecznie Żywy, czyli gry ze śmiercią Włodzimierza Iljicza”, w rozbudowanej wersji z ilustracjami jest rozdziałem w monografii z 2012 roku *Bogowie u władzy*. To samo dotyczy innych artykułów, jak np. „Draculescu, czyli oklaski z taśmy”, z 2006 roku, czy „Święte ikony stalinowskie” z 2011 roku. Taka praktyka jest stosowana i dopuszczalna w nauce¹⁶, aczkolwiek przy takiej obfitości tekstów recenzującemu trudno sprawnie i szybko ocenić, co jest oryginalnym dziełem, a co zdublowanym fragmentem. Warto

¹⁴ Cytowany już poradnik: <https://www.rdn.gov.pl/dobre-praktyki-poradnik-postepowania-dotyczace-nadawania-stopnia-doktora-habilitowanego.html> (dostęp 10 grudnia 2023 r.), s. 9.

¹⁵ Ibidem, s. 10

¹⁶ Odwrotna praktyka nie powinna mieć miejsca, czyli rozdziały z opublikowanych już książek nie powinny stawać się artykułami. Taką zasadę wdrażano mi, gdy zaczynałam pracę akademicką. To jest logiczne. Artykuł np. z książki podoktorskiej czy rozprawy habilitacyjnej nie może stanowić dorobku podoktorskiego czy „po-habilitacyjnego” – bo tekst powstał przed uzyskaniem stopnia. Również fragmenty nie powinny stanowić podstaw nowego tekstu, zawsze przecież można się odwołać do własnych opracowań. Regulacje ustawowe zaś bywają tu nieścisłe, co rodzi patologie. Podoktorski, po-habilitacyjny dorobek powinien oznaczać nową pracę, nowy wysiłek.

byłoby to zaznaczyć w *Autoreferacie*, a przede wszystkim – w książce (w elektronicznym wydaniu książki, które dostałam w pakiecie recenzenckim, nie znalazłam takiej informacji). Tego rodzaju powtórki treści można uznać za próby dotarcia do innych grup czytelników. Natomiast uważam, że w ankiecie z opisem dorobku¹⁷, czy *Autoreferacie* powinno być to jasno wskazane.

Zakres tematyczny tekstów, które nie weszły do wspomnianych wyżej monografii Dr Milewskiej jest rozległy. Świadczy to dużej erudycji Habilitantki i jej otwartości na poszukiwania nowych tematów. Nie szkoda jej czasu na opracowania nowych zagadnień, teksty przygotowywane są solidnie, dobrze osadzone w teorii, uwzględniają wyniki dostępnych badań. Z artykułów tych warto wyróżnić „Śmierć u narodzin kina” z 2004 roku, „*Sen pieśnią ubłagany* – od kołysanki ludowej do białego szumu” z roku 2014, czy „Jak pisze się słuchowisko? Próba autorefleksji” z 2018 roku.

Konstruowanie dorobku przez Dr Monikę Milewską nie ma nic wspólnego z szalejącą obecnie „punktozą”, „grantozą” i innymi patologicznymi zjawiskami w nauce. Rozwijanie zainteresowań naukowych Habilitantki przebiegało w odpowiednim tempie, z dużym oddaniem i wytrwałością, co zaowocowało licznymi publikacjami w pismach naukowych i książkach, a także w monografiach. A te nie powstają z dnia na dzień. Autorka z należytą cierpliwością i starannością wnikliwie bada wybrane zagadnienia, przecierając nowe szlaki badawcze. Najważniejszym wyróżnikiem prac Dr Moniki Milewskiej jest ich wysoka jakość. Poza tym warto wspomnieć potoczystość narracji oraz nowatorskie spojrzenie na niejednokrotnie już opisywane zjawiska. A to ostatnie oznacza szczególny talent, który Habilitantka wykorzystuje jak najpełniej w swoich poszukiwaniach badawczych.

Działalność dydaktyczna (i udział w życiu akademickim) Dr Moniki Milewskiej rozpoczęła się w 2009 roku, rozpoczęła wówczas pracę na Uniwersytecie Gdańskim. Jako adiunkt pracowała także przez rok w Pomorskiej Wyższej Szkole Humanistycznej w Gdyni. Wśród prowadzonych przez nią zajęć są wykłady i ćwiczenia z wielu przedmiotów, np. z antropologii historii, antropologii miasta, etnologii Europy, folklorystyki, historii, historii sztuki i in. Do 2021 roku wypromowała 26 licencjatów z etnologii, uczestniczyła także w procedurach magisterskich jako recenzentka. Podejmowała się również wielu obowiązków organizacyjnych: od 2012 roku koordynuje instytutowy Erasmus+; wielokrotnie przygotowywała materiały promocyjne dla uczelni; uczestniczyła w pracach Rady Naukowej

¹⁷ Dokument *Wykaz osiągnięć naukowych albo artystycznych, stanowiących znaczny wkład w rozwój określonej dyscypliny*.

na IFIS PAN (jako sekretarz Rady) i Rady Instytutu Archeologii; pracowała w wielu komisjach wydziałowych i instytutowych; dbała o studentów jako opiekunką roku.

Pracując na uczelni Dr Monika Milewska nie zaprzestała prowadzenia pracy naukowej, o czym świadczą omówione już publikacje, aktywnie uczestniczyła w życiu akademickim, o czym z kolei świadczą liczne konferencje w których brała udział. Wśród wymienionych przez Habilitantkę 28 referatów na konferencjach, 4 miały miejsce na konferencjach międzynarodowych poza granicami kraju. W ramach umiędzynarodowienia dorobku opublikowanych jest też kilka artykułów. Warte wspomnienia są tu także liczne odczyty i wykłady, jakie Dr Milewska wygłosiła na zaproszenie instytucji naukowych i kulturalnych, zarówno w kraju jak i za granicą. Świadczy to o uznaniu dorobku oraz upowszechnianiu wyników badań własnych, a zagraniczne konferencje i publikacje są przykładami dążenia do umiędzynarodowienia dorobku na kanwie tradycyjnych, akademickich działań. Tematyka tych wystąpień jest zróżnicowana, oddaje aktualne zainteresowania naukowo-badawcze Habilitantki.

Z całą pewnością dorobek akademicki zasługuje na pozytywną ocenę, a w odniesieniu do publikacji, można uznać, że oryginalna twórczość, rzetelne opracowanie każdego z podejmowanych w artykułach i monografiach zagadnień zapewni Dr Milewskiej trwałe miejsce w naukach o kulturze.

Działalność popularyzatorska i artystyczna

Poza działalnością naukową i edukacyjną, Dr Monika Milewska jako uznana pisarka realizuje rozmaite projekty artystyczne (o ile tak można to ująć). W ramach działań popularyzatorskich zaś, Habilitantka pisuje teksty popularnonaukowe oraz udziela licznych wypowiedzi w mediach (radio, telewizja). Za prace popularyzatorskie, naukowe, literackie Dr Milewska otrzymała wiele nagród – godna podziwu lista wyróżnień zamieszczona jest w *Autoreferacie* (s. 21-24), a towarzyszące nagrodom zainteresowanie medialne można uznać za popularyzację nauki i sztuki.

Z działań popularyzatorskich szczególnie interesujące wydają mi się działania na rzecz społeczności lokalnej w Gdańsku, czyli wspomniane przez Habilitantkę „Opracowanie szlaku literackiego dla Nadbałtyckiego Centrum Kultury w Gdańsku”. Tego rodzaju popularyzacja wyników badań naukowych i tekstów literackich wydaje się szczególnie cenne w czasach

komercjalizacji kultury. Efektem tego działania była także publikacja pt. *Szlakiem wielkiej płyty*¹⁸.

Imponujący dorobek artystyczny Dr Moniki Milewskiej jest także dość zróżnicowany. Najliczniejsze są, co prawda, utwory dramatyczne oraz ich sceniczne adaptacje; ale w repertuarze są także utwory dla dzieci, poezja, słuchowiska, przekłady z języka francuskiego oraz powieść *Latawiec z betonu*. Ta ostatnia doczekała się i scenicznej i filmowej wersji. Inspiracje życiem codziennym, zwyczajnymi wydarzeniami Autorka przetwarza w subtelną tkankę artystycznej wypowiedzi, ukazując kruchość życia i jego niecodzienne, niekiedy też duchowe wymiary. Rozwijanie wrażliwości literackiej u czytelników dokonuje się tu nienachalnie, mimochodem. Warte podkreślenia są literackie wyprawy do świata dzieciństwa, które kształtuje późniejszy sposób obcowania ze sztuką i twórczością literacką. Dr Milewska z właściwą sobie swadą i delikatnością prowadzi wyobraźnię dziecka wartościowymi ścieżkami.

W działalności artystycznej, ale też eksperckiej, warto zauważyć zapraszanie Dr Milewskiej jako jurorki w konkursach recytatorskich, literackich, poetyckich itd. Podobnie jak nagrody, świadczy to o uznaniu środowiska artystycznego i kulturalnego nie tylko w jej rodzinnym Gdańsku, ale też w całym kraju. Z przyjemnością zatem podkreślam, iż działalność popularyzatorska i artystyczna Dr Moniki Milewskiej uzupełnia wcześniejsze uwagi o znakomitym przygotowaniu do pełnienia ról społecznych, a zwłaszcza roli samodzielnego pracownika naukowego. Kontakty Autorki ze środowiskiem kultury i sztuki wpisują się w misję nauk humanistycznych w życiu społeczności lokalnej.

Konkluzja

Podsumowanie warto zacząć od potwierdzenia, że wymagane ustawowo trzy przesłanki do uzyskania stopnia doktora habilitowanego Dr Monika Milewska spełnia z nawiązką. Przedstawiona jako osiągnięcie habilitacyjne monografia *Ślepa kuchnia. Jedzenie i ideologia w PRL* jest pracą wybitną, oryginalną i z pewnością stanowi znaczący wkład w rozwój nauk humanistycznych, w dyscyplinie nauk o kulturze (a bardziej oficjalnie, „nauk o kulturze i religii”). Osiągnięcie to spełnia wymagane kryteria służące nadawaniu stopnia doktora habilitowanego (wymagania określone w art. 219 ust. 1 pkt 2). Poza tym, bogaty dorobek Habilitantki wskazuje na jej oddanie pracy naukowej, dużą dojrzałość, a także na cechy

¹⁸Monika Milewska, „Szlakiem wielkiej płyty z Moniką Milewską”, [w:] *Czytanie Pomorza: literacki przewodnik po regionie*, t. 4, red. Katarzyna Banucha, Bartosz Filip, Nadbałtyckie Centrum Kultury, Gdańsk 2019, s. 38-66.

samodzielnego pracownika naukowego, a nawet – zaryzykuję twierdzenie – iż jest to dorobek naukowy formatu profesorskiego. Niniejszym wnioskuję o dopuszczenie Dr Moniki Milewskiej do dalszych etapów postępowania habilitacyjnego.

Bibliografia

- Davies Norman, 2014, *Serce Europy. Polska: przeszłość we współczesności*, tłum. Elżbieta Tabakowska, Wydawnictwo Znak, Kraków.
- Eco Umberto, 1996, *Sześć przechadzek po świecie fikcji*, tłum. Jerzy Jarniewicz, Wydawnictwo „Znak”, Kraków.
- Jasiołek Katarzyna, 2021, *Opakowania, czyli perfumowanie śledzia. O grafice, reklamie i handlu w PRL-u*, Wydawnictwo Marginesy, Warszawa.
- Lowenthal David, 1985, *The past is a foreign country*, Cambridge University Press, London.
- Milewska Monika, 2021, *Ślepa kuchnia. Jedzenie i ideologia w PRL*, PIW, Warszawa.
- Monika Milewska, „Szlakiem wielkiej płyty z Moniką Milewską”, [w:] *Czytanie Pomorza: literacki przewodnik po regionie*, t. 4, red. Katarzyna Banucha, Bartosz Filip, Nadbałtyckie Centrum Kultury, Gdańsk 2019, s. 38-66.
- Siciński Andrzej (red.), 1976, *Styl życia. Koncepcje i propozycje*, PWN, Warszawa.
- Siciński Andrzej (red.), 1978, *Styl życia. Przemiany we współczesnej Polsce*, Warszawa.
- Siciński Andrzej, 2002, *Styl życia, kultura, wybór. Szkice*, Wyd. IFIS PAN, Warszawa.